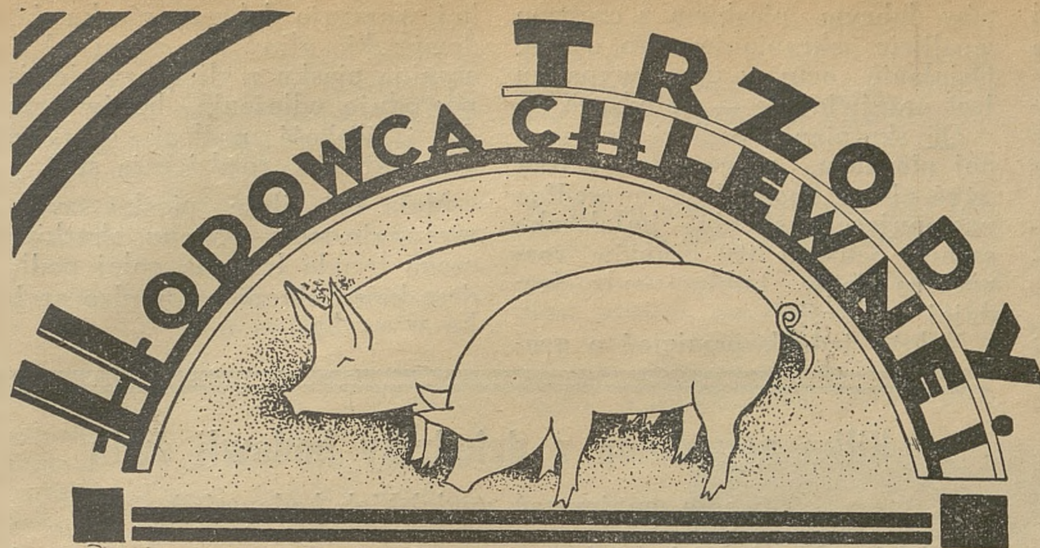
BEZPŁATNY DODATEK DO N-RU 31 „MAŁOPOLSKIEGO TYGODNIKA ROLNICZEGO".

NR. 5. ROK I.

LWÓW, — LIPIEC 1937



ORGAN SEKCJI HODOWCÓW I PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ PRZY MAŁOP. TOWARZYSTWIE ROLNICZYM

REDAKCJA:
INŻ. ZYGMUNT ANDRUSZEWSKI
ZOFIA ŁOSIOWA

Transport trzody i jego należyte wykonanie

Trzoda chlewna opasowa jest wrażliwa na nieodpowiednie warunki transportowe nietylko ze względu na swoją dużą nieraz wagę i wyrośnięcie, lecz przede wszystkim ze względu na ustrojową wadę serca, która wystąpiła wraz z udomowieniem świni dzikiej, przez zmianę warunków jej bytowania, oraz przez przystosowanie jej dla potrzeb człowieka, jako maszyny produkującej mięso i tłuszcz.

Wada ta zwana tłuszczowym zwyrodnieniem mięśnia sercowego, występuje u trzody głównie z chwilą jej silnego utuczenia. Zwyrodnienie to polega na niedorozwoju mięśnia sercowego i jego nadmiernym przerośnięciu tłuszczem, powodującym osłabienie działalności serca.

Wada sercowa występuje przede wszystkim u trzody chowanej nieodpowiednio w wieku prosięcym, bez powietrza i ruchu, a następnie postawionej na opas.

Ze względu więc na chorobliwy stan i osłabienie działania tego najważniejszego organu, jakim jest serce, jasnym się staje dlaczego lada niedyspozycja zwierzęcia, wywołana np. nagła zmianą temperatury, przeładowaniem żołądka czy wreszcie niewygodnym położeniem na wozie, kończy się paraliżem serca i padnięciem sztuki, narażającym producenta na stratę.

Sprzedaż trzody na żywą wagę powoduje w dzisiejszych warunkach zorganizowanego zbytu niejednokrotnie, spekulację sztucznego powiększania ciężaru tucznika.

Zabiegi stosowane dla sztucznego zwiększenia żywej wagi tucznika są powszechnie znane. Zabiegi te stosowane przed przewozem powodują niejednokrotnie padnięcie trzody na skutek uduszenia się jej, a często wywołuje schorzenie zwane krwawym zapaleniem jelit, wywołujące całkowite zniszczenie mięsa, lub jego dyskwalifikację w zależności od postępu choroby.

Przekarmienie trzody przed sprzedażą jest zjawiskiem, można powiedzieć, powszechnym, a dotyczy tak opasów ciężkich, jak i sztuk lekkich, mięsnych poniżej 100 kg. Dowodem tego są straty ubojowe czyli tak zwana waga rzeźna, oraz wyniki sekcji weterynaryjnych sztuk dorżniętych na rzeźni. Jak wykazują stwierdzenia urzędowe waga niestrawionej treści jednego żołądka i jelit sztuk dorżniętych naskutek przekarmienia, dochodzi niejednokrotnie do 17 kg.

Transport trzody pociąga za sobą jej ubytek wagowy. Wahania strat na wadze żywej w ciągu transportu są olbrzymie, w zależności od właściwości danej sztuki, jej zdrowia i sił, stopnia opasienia, przekarmienia, przyzwyczajenia do drogi, systemu wychowu i żywienia, odległości od rynku zbytu, stanu drogi, środka przewozu i t. p.

W naszych warunkach i przy naszym stanie dróg bocznych, uwzględniając czynniki wyżej wymienione, a do tego jeszcze chłody zimowe i upały letnie, straty na wadze żywej w ciągu transportu wynoszą od 4—10 kg.

Straty na wadze żywej przy przewozie końmi, jako mniej wygodnym, są znacznie większe niż przy transportach wagonowych. Straty te są uzależnione w pierwszym rzędzie od odległości, od typu trzody (mięsna, bekonowa, słoninowa) no i od nakarmienia.

Trzoda słoninowa względnie mięsno-słoninowa przy przewozach końmi wykazywała mniejsze straty.

Dobry przewóz winien być tani i bezpieczny. Celem utrzymania tych jego zalet należy rozpatrzyć okoliczności, wśród jakich ma się on odbywać, a mianowicie: stan i jakość drogi, odległość od rynku zbytu, stopień opasienia, waga żywa, pora roku, środek przewozowy (wóz, samochód, kolej).

Taniość przewozu tak przy dużych jak i mniejszych odległościach od rynku zbytu z uwzględnieniem okoliczności wyżej wymienionych, zapewnić można jedynie przy dostawach zbiorowych, gdy kilku czy kilkunastu gospodarzy wykorzystuje wspólnie urządzenia przewozowe, jak np. wóz specjalny do przewozu bekonów czy tuczników ciężkich, sprzężaj, czy wreszcie siatkę sznurową do przewozu trzody.

Dostawy zbiorowe, środkami przewozowymi, znajdującymi się w dyspozycji danego zespołu zorganizowanych rolników, czy wynajętymi środkami, jak samochód, lub kolej, należą bezsprzecznie do najmniej kłopotliwych.

Szczególnego znaczenia nabierają transporty zbiorowe dla producentów, nieposiadających własnego sprzężaju, gdyż najem, przypuśćmy, furmanki przy dużej odległości od rynku zbytu i jednym tuczniku może nie wytrzymać rachunku.

Sprawę dowozu zbiorowego trzody bekonowej do przetwórni, rozwiązano przez budowę specjalnych wozów, raczej skrzyń o pionowych bokach, z poprzecznymi przegrodami dla jednej lub dwu sztuk.

Długość wozu jest zależna od wielkości przewidywanych transportów, przy długości jednej przegrody nie mniejszej niż 135 cm.

Wóz tak pomyślany pozwala na bezpieczne dowiezienie towaru końmi z dalekich odległości (do 100 kb) nie narażając żywca na zadrapania ani też uszkodzenia.

Transport trzody w lecie z reguły ograniczyć należy do pory nocnej i wczesnych ranków, a zwłaszcza w okresie panujących upałów. Z drugiej zaś strony wczesny wyjazd z domu powoduje wczesny przyjazd do ośrodka zbytu. Dostawa we wczesnych godzinach rannych jest zawsze bardziej pożądana, a dla sprzedawcy korzystniejsza.

Wynikiem nieodpowiedniego przewozu w lecie są zazwyczaj udary słoneczne trzody, które albo powodują śmierć, albo silne przekrwienie mięsa, a co zatem idzie jego nieużyteczność spożywczą.

Głodna trzoda znosi w okresie upalnym, w lecie, o wiele lepiej transport, niż nakarmiona, co stwierdzono praktycznie w całym szeregu wypadków. Trzoda wygłodzona parogodzinnym przetrzymaniem na stacji załadowczej daleko lepiej znosi też niewygody podróży i wykazuje daleko mniejsze zmęczenie po przyjściu do celu, niż trzoda podkarmiona, z okręgów bliżej położonych.

Jeżeli zachodzi konieczność transportu w ciągu dnia słonecznego, nieodzownym jest w pierwszym rzędzie ocienianie zielenią wozów, wysypywanie dna wozów, wagonów dobrym piaskiem z częstym możliwie skrapianiem go octem. Działanie octu w tym wypadku jest orzeźwiające — chłodzące.

Do skrapiania podłogi, wysypanej piaskiem, prócz octu można użyć płynu, sporządzonego według następującego składu: buteleczkę esencji octowej 100 gramów, rozpuszcza się w kuble wody, średniej wielkości.

Należy jednak pamiętać o grubej warstwie dobrego piasku, bez domieszki gliny czy ziemi. Mieszanina piasku z gliną czy ziemią, powoduje odleżenie bobów trzody i śliskość podłogi, skutkiem czego świnie „rozdzierają się".

Mała zaś ilość piasku szybko wysypuje się z wagonu, skutkiem czego trzoda leży na gołej podłodze, która skropiona bardzo szybko wysycha.

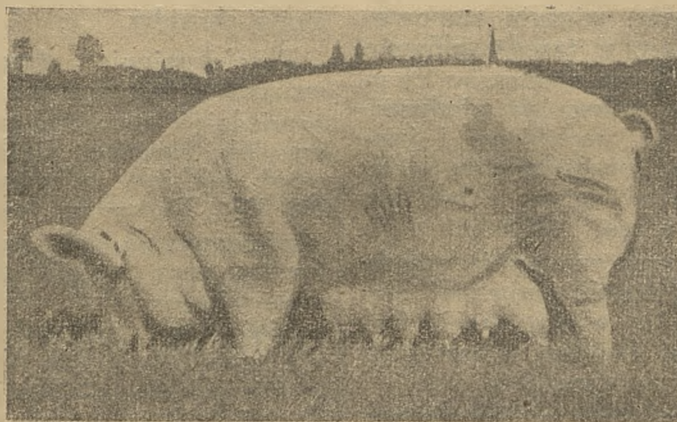
Kilka zagadnień z dziedziny hodowli świń

(wedle zapatrywań angielskich hodowców).

Wybór odpowiednich typów.

Jest rzeczą znaną, że niektóre rasy nadają się więcej do produkcji mięsa, inne do bekonów, i że przez odpowiednie krzyżowanie można uzyskać jednostki, nadające się do obu celów. Ale jeszcze ważniejszą rzeczą od rasy jest szczegółowy t y p h o d o w l a n y w obrębie danej rasy. Powinniśmy ustalić takie typy, które okazały się wyższe od innych dla zamierzonego przez nas celu.

W tym kierunku osiągnięto doskonałe wyniki w Danii i Szwecji, drogą ścisłej obserwacji i użytkowania w hodowli zapisków danych i uzyskanych. Hodowcy tamtejsi prowadzą dokładne zapiski, odnośnie do poszczególnych użytecznych cech swych produktów hodowlanych i w ciągu lat potrafili w ten sposób przyśpieszyć wzrost, zmniejszyć ilość pokarmu w stosunku do przyrostu, wydłużyć ciało, zmniejszyć tłuszcz na krzyżach i powiększyć tłuszcz na brzuchu. Sprawozdanie jednej ze szweckich stacji kontroli wykazuje, że 8 knurów i ich potomstwo wywierało niezmiernie korzystny wpływ na całą hodowlę w kraju. Jeden np. z tych knurów miał 4 synów, 13 wnuków i 12 prawnuków, które razem z nim wydały potomstwo, bez wyjątku wykazujące wyższe cechy we wszystkich kontrolowanych kierunkach. Zostało to osiągnięte na tym samym, jak gdzie indziej, materiale hodowlanym, jedynie przez stałą kontrolę pożądanych cech i odpowiedni wybór jednostek dla hodowli.



Lochę wybieramy do hodowli poprawnie zbudowaną, głęboką, mającą dużo pokarmu po oprosieniu.

O regularność oprosienia.

Według teorii, oprosienie powinno odbywać się dwa razy w roku. W praktyce nie zawsze to się da osiągnąć. Jeden z angielskich związków hodowlanych prowadził przez cztery lata ewidencję wśród swoich członków; okazało się, że przeciętny czas między jednym oprosieniem a drugim wynosił 192 dni (a więc więcej niż pół roku), a w poszczególnych wypadkach wahał się od 145 aż do 406 dni. Z tego wynika, że hodowca powinien tej sprawie poświęcić baczną uwagę i prowadzić dokładną ewidencję co do

czasu oczekiwanego oprosienia każdej maciory. Jest to szczególnie ważne wtedy, jeżeli hodowca zawarł kontrakt co do dostawy pewnej ilości świń rocznie, ale także poza tym taka kontrola ma znaczenie, bo wynik hodowli ostatecznie zależy od ilości rocznie wyprodukowanych jednostek.

Jak wychować dostateczną ilość świń.

Ze sprawozdań wynika, że prawie jedna czwarta wszystkich prosiąt ginie w pierwszych 56 dniach, a dalsza, dość znaczna część w okresie między odłączeniem a sprzedażą. Wszystko, co może przyczynić się do zmniejszenia tych strat, będzie więc miało niemałe znaczenie dla pieniężnego wyniku hodowli.

Straty w okresie przed odłączeniem spowodowane są głównie przez duszenie prosiąt przez maciorę, oraz przez przeziębienie prosiąt. Co do duszenia, w rachubę chodzi z jednej strony urządzenie chlewu, a z drugiej indywidualne cechy maciory. Oczywiście, staranne czuwanie nad prosiętami w pierwszych trzech dniach zmniejszy straty. Niektórzy hodowcy cenią bardzo specjalne kosze na prosięta, a większość używa przyrządu w formie szyn, jako urządzenia koniecznego — ale straty mimo to są. Lecz jest rzeczą znaną, że pewne maciory stale odchowują większą część urodzonych prosiąt. Gdyby się okazało, że jest to cecha dziedziczna, to mielibyśmy możność rozwiązania tej sprawy drogą hodowlaną.

Drugą przyczyną strat prosiąt jest przeziębienie. Czasem chłód zresztą jest pośrednią przyczyną duszenia. Dlatego urządzenie chlewów, zapobiegające zamarzaniu, jest konieczne.

Również budowa maciory musi odpowiadać zadaniu wychowania największej ilości prosiąt. Ażeby wychować 12 prosiąt, maciora musi mieć 12 sutek, co, jak uczy obserwacja, nie zawsze ma miejsce. Maciory, które utraciły sutki przez zapalenie wymienia lub innym sposobem, często trzeba będzie wyłączyć z hodowli.

Trzeba także zwracać uwagę na knura, bo i z tej strony mogą działać niekorzystne wpływy dziedziczne. W każdym razie, ze względu na wymienione straty, trzeba mieć przeciętne pomioty 10 prosiąt, by wychować osiem. W wielu z obserwowanych wypadków liczba ta nie była osiągnięta, co wskazuje, jak ważny jest ten czynnik dla wyników hodowli.

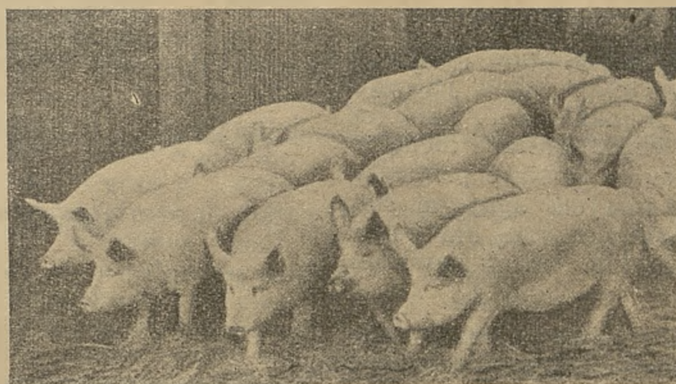
W jakim stanie powinny być prosięta przy odłączeniu?

Nie mniejsze znaczenie niż ilość prosiąt, ma stan, w jakim się znajdują w chwili odłączenia. Chodzi o to, by dalszy ich wzrost mógł odbywać się prawidłowo, bez zahamowania. Wprawdzie ciężka waga nie jest naszym właściwym celem, ale różnica między prosięciem 10-kilowym a 15-kilowym polega nie tylko na różnicy wagi, lecz ma znaczenie ogólne znacznie większe.

I tutaj zagadnienie ma dwie strony: cechy indywidualne maciory, oraz postępowanie hodowcy. Istnieją wielkie różnice między maciorami co do mleczności, warto więc wybierać do hodowli te, które mają korzystne warunki, gdyż niewątpliwie można drogą hodowli tę cechę ustalić. Jeżeli mleczność idzie w parze z płodnością, z dobrym obchodzeniem się maciory z prosiętami, oraz naturalnie z dobrym gatunkiem potomstwa, to napewno jesteśmy na dobrej drodze do osiągnięcia wysokiego typu hodowlanego.

Możemy jednak przyczynić się bardzo do dobrego stanu prosiąt w chwili ich odłączenia, jeżeli dodamy im począwszy od trzeciego tygodnia pokarm dodatkowy, oraz damy im możność biegania na dworze wraz z maciorą. Przebywanie i ruch prosiąt na wolnym powietrzu działa zawsze bardzo korzystnie i usuwa wiele szkód przy chowie. Jest to najlepszy środek przeciwko anemii, a zarazem nie wymaga kosztownych wkładów.

(Pig Breeders Gazette.)



Usilną pracą hodowlaną dojdziemy do wyrównania materiału, takiego, jak przedstawia załączona ilustracja. Jest to stawka wystawowa angielskiego hodowcy, która otrzymała nagrodę właśnie za jednolitość.

O najlepszej porze pokrywania loch

Wartość użytkowa lochy, czyli jej zdolność urodzenia i odchowania takiej ilości prosiąt, która kwalifikuje ją na dobrą matkę, zależy nie tylko od niej samej, lub od knura użytego do jej pokrycia, lecz także od odpowiedniego uchwycenia momentu jej pokrycia.

Jest rzeczą dowiedzioną, że najwartościowy knur użyty do skoku w sposób nie umiejętny przyniesie swemu właścicielowi raczej straty niż korzyści.

Zawczesne użycie knura do skoku, a więc przed ukończeniem przez niego 10-ciu miesięcy życia, w którym to wieku następuje dojście do zupełnej dojrzałości płciowej — prawie z reguły wyczerpuje go płciowo, czyniąc go na pewien czas, lub zupełnie nie zdatnym do rozpłodu.

O wartości knura, jako rozpłodnika, decyduje również częstość używania go do skoku i to częstość liczona nie tylko w ciągu roku, dobry bowiem knur należycie utrzymany i żywiony może rocznie pokryć najwyżej 70—80 macior, lecz i w ciągu dnia, gdyż dziennie może knur pokryć najwyżej

dwie maciory i to z przerwą 8-mio godzinną, pomiędzy jednym skokiem a drugim. Za częste używanie knura do skoku niszczy jego zdolność płciową, wpływając ujemnie na ilość i jakość jego potomstwa.

Tak częste stosowanie u nas kilkakrotnego skoku knura na jedną i tę samą maciorę w ciągu kilku godzin, lub dnia, jak również zamykanie go z lochą do jednej klatki — jest nie tylko bezcelowe, ale wręcz szkodliwe i dla knura i dla przyszłego potomstwa po nim.

Wszelkie powtarzanie pokrycia tej samej lochy w ciągu jednego okresu jej „hukania się", jako też przetrzymywanie knura z lochą w jednej klatce — to stare przesądy hodowlane, których upartym stosowaniem wyrządza się dla hodowli i własnej kieszeni — poważne straty.

Rady na możliwe niezapłodnienie loch przez knura, nie należy więc szukać w bezsensownym powtarzaniu jego skoku lub stosowaniem wspólnego dla obojga „aresztu małżeńskiego". W pierwszym rzędzie należy jej szukać w uchwyceniu najodpowiedniejszej chwili pokrycia lochy, która zdradza popęd płciowy.

W ramach przystępnego artykułu jest trudno uzasadnić wpływ czasu pokrywania lochy — naukowo, w oparciu się o znajomość fizjologii, to też stronę naukowego wyjaśnienia tego zagadnienia pomijamy.

Oprzemy się natomiast o wyniki doświadczeń i praktyki hodowlanej.

Wiemy z praktyki, że t. zw. „hukanie się" lochy trwa 36 — 48 godzin, a więc 1½ do 2 dni. Wiemy również, że niezawsze da się ono w porę zauważyć. Czasem mija nie spostrzeżenie, czyli jest jak to mówią „ciche", najczęściej jednak daje się zauważyć przez obrzmienie i zaczerwienie sromu u lochy, jej stratą chęci do jedzenia, oraz objawia się jej niepokojem i pewną złośliwością (gryzienie klatki, koryt, innych świń, wyłamywanie ogrodzenia), ryciem, wskakiwaniem na inne świnie, lub też wskakiwaniem innych świń na hukającą się lochę itd.

Ustalenie początku „hukania się" lochy ma zasadnicze znaczenie przed dopuszczeniem do niej knura. Rozliczne bowiem obserwacje praktyczne i doświadczenie hodowców stwierdzają zgodnie, że o zapłodnieniu lochy decyduje przede wszystkim pokrycie jej w 24 godzin od początku jej „hukania się" — a więc na początku drugiego dnia zauważenia objawów jej popędu płciowego. Dopuszczenie knura do lochy w tym właśnie terminie i nie powtarzanie jego skoku ma więc swój wpływ nie tylko na zapłodnienie lochy, ale i na żywotność jej potomstwa. Oto kilka cyfr na poparcie tego zdania.

W przeprowadzonem w Niemczech doświadczeniu na 10 loch pokrytych, zaraz na początku ich „hukania sie", a następnie pokrytych powtórnie, urodziło się 93 prosiąt, z czego odchowało się tylko 10 sztuk, czyli **około 10%.**

Przy pokryciu natomiast 9-ciu loch po upływie 24 godzin od zauważenia pierwszych objawów popędu płciowego i nie powtarzaniu pokrycia, urodziło się 90 prosiąt, z czego odchowanych było 81 sztuk **a więc 90%.**

Wymowa tych cyfr przekona chyba niejednego zatwardziałego zwolennika powtarzania pokrywania loch lub ich trzymania razem z knurem.

A więc pamiętajcie, hodowcy, że najlepszym czasem do pokrycia lochy jest początek drugiego dnia jej popędu płciowego, a powtarzanie pokrycia wpływa ujemnie na żywotność prosiąt!

Możność uniknięcia strat jest tu w Waszych rękach!

A.



Dobre żywienie jest podstawą każdej hodowli

Dokarmianie prosiąt



Nieraz się zdarza, że locha padnie. Trzeba prosięta wykarmić na flaszeczce. Rycina przedstawia takie karmienie. Widać, że się prosięta do swojej karmicielki przyzwyczaiły i czują się dobrze.



...A jak prosięta podrosną, to już mały Jasio dopilnuje, żeby dobrze się nassały.

Żywokost kaukaski i jego znaczenie

W Gazecie dla Hodowców pisze p. Z. Pom. co następuje:

Niewątpliwie, żywokost jest jedyną rośliną o dużej masie zieleniny, chętnie zjadaną przez trzodę. Jest to naprawdę „opatrznościowa roślina dla rolników", tylko bardzo szkoda, że tak mało rozpowszechniona w naszym kraju.

Żywokost można sadzić też i jesienią w ciągu października i dlatego uważam teraz za stosowne przypomnieć tę roślinę.

Wspomniany żywokost jest rośliną wieloletnią i jest podobny do naszego, rosnącego po rowach, tylko kaukaski, to jest ten, który omawiamy, daje zieloną masę w bardzo dużej ilości i kilka razy do roku.

Żywokost kaukaski zalicza się do rodz. ogórecznikowatych, wymaga dużej ilości wilgoci, ale za to daje ogromną masę zieleniny, którą można zbierać od 7—10 razy przez całe lato.

Gdy tylko zginie śnieg i trawy jeszcze odrobiny nie widać, żywokost już się zieleni, a więc jest rośliną najwcześniejszą i jednocześnie najpóźniejszą, gdyż późną jesienią możemy go ciąć, a przez to jakże jest pożyteczną rośliną dla naszej chlewni.

Trzeba tu nadmienić, że świnie karmione żywokostem mniej zapadają na choroby epidemiczne, nawiedzające chlewnie. Zrozumieli to Niemcy — rolnik niemiecki posiadający chlewnie, a nie uprawiający żywokostu jest surowo karany. Trzeba przyznać, że jest to rozsądne zarządzenie, raz ... względu na mniejsze zapadanie świń na choroby epidemiczne, a drugi, na pomniejszenie kłopotów z utrzymaniem chlewni.

Wielką zaletą żywokostu jest, że może być zbierany przez 5—6 lat, oczywiście jeżeli będziemy pamiętali o jego potrzebach, pielęgnacji i nawożeniu, i że w najsroższe zimy nie wymarza.



Żywokost można spasać nietylko przez świnie, ale po przyzwyczajeniu może zjadać go z powodzeniem drób i krowy, u których zwiększa się wydajność mleka.

Zauważono, że świnie karmione żywokostem, a zwłaszcza młodzież, wyrastają na duże i zdrowe sztuki, a to podobnież dzięki obecności alkaloidu w żywokoście zwanego „alantoiną".

Z żywokostu z domieszką młodej kukurydzy, można robić kiszonkę, spasając ją w zimie, gdyż wczesną wiosną mamy już świeży, zielony żywokost.

To co powyżej na pochwałę żywokostu napisałem powinien każdy rolnik wziąć pod uwagę, i zacząć we własnym interesie uprawiać tę roślinę.

Przechodząc do uprawy żywokostu trzeba zaznaczyć, że większą plony daje sadzony na słońcu niż w cieniu, ale zazwyczaj udaje się na każdej ziemi z wyjątkiem torfowisk, gliny i iłu, byleby tylko miał potrzebną ilość wilgoci, bo jak wiemy, sama roślina zawiera 90% wody, a przez duże liście też sporo wyparuje.

Jak można się zorientować z powyższego żywokost należy sadzić na lekkich glinach, lösach i na ziemiach piaszczystych, ale silnie nawożonych, jest to bowiem roślina, którą nigdy przenawozić nie można obornikiem i gnojówką, jako zawierającymi dużo azotu.

Żywokost potrzebuje ziemi zasobnej w wapno, a więc nie kwaśnej,, o tym też należy pamiętać.

Gdy ziemię wynawozimy, przyorzemy głęboko, damy się odleżeć, to należy wtedy wyznaczyć linie do sadzenia żywokostu, który rozmnaża się z sadzonek z pokrajanego korzenia, jednak nie dziurawego i nie grubszego jak mały palec, na to szczególną trzeba zwracać uwagę.

żywokost należy sadzić przez maj to jest po ogrzaniu się ziemi, a także i w październiku.

Sadzenie odbywa się w dwojaki sposób: pierwszy to jest sadzenie otrzymanych sadzonek otrzymanych sadzonek wprost do gruntu, a drugi polega na podpędzaniu sadzonek w skrzynkach i po otrzymaniu wypustek wysadzaniu do ziemi.

Jeżeli chodzi o odległości w jakich należy wsadzać sadzanki do ziemi to najlepszą jest odległością 60 cm i przy takiej odległości potrzeba sadzonek na 1 ha 2.600 szt.

Sadzenie jest proste — robimy ręką dołek w wyznaczonym miejscu o głębokości 5—6 cm i kładziemy sadzonkę poziomo przykrywając i przygniatając ziemią.

W pierwszym roku żywokost słabiej wzrasta i ciąć go można tylko 3 razy, natomiast dąży do zakwitnięcia i z pomiędzy liści wypuszcza łodygi, które trzeba natychmiast usuwać, gdyż mogą one wstrzymać rozrost karpy.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że marnującą się gnojówką należy żywokost polewać w ciągu lata przynajmniej dwa razy co nam się ogromnie opłaci, wtedy zieleniny przybywa o 50%.

Jakże to byłoby dobrze, żebyśmy w niedługim czasie widzieli plantacje żywokostu w naszych gospodarstwach.

Gdzie można nabyć sadzonki wskaże każda powiatowa organizacja rolnicza, do której należy się zwrócić w tej sprawie.

Tabela pokryć i oproszeń:

locha pokryta w dniu:		winna oprosić się w dniu:	
1	lipca	27	października
2	„	28	„
3	„	29	„
4	„	30	„
5	„	31	„
6	„	1	listopada
7	„	2	„
8	„	3	„
9	„	4	„
10	„	5	„
11	„	6	„
12	„	7	„
13	„	8	„
14	„	9	„
15	„	10	„
16	„	11	„
17	„	12	„
18	„	13	„
19	„	14	„
20	„	15	„
21	„	16	„
22	„	17	„
23	„	18	„
24	„	19	„
25	„	20	„
26	„	21	„
27	„	22	„
28	„	23	„
29	„	24	„
30	„	25	„
31	„	26	„

Jak powinniśmy sprzedawać żywiec

Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Złoczowie wydała następującą odezwę:

Rolnicy! Jeśli macie zamiar cośkolwiek sprzedawać: krowę, konia, wieprza, drób itd. — to sprzedawajcie tylko na targowicy w dniu targowym. Tam znajdziecie szybszy i lepszy zbyt, lepszą cenę oraz opiekę władz i komisji targowiskowej.

Pamiętajcie o tym, że obliczyć dokładnie wartość swego towaru można jedynie wówczas, jeśli się zna jego wagę i przybliżoną cenę za 1 kg żywej wagi.

A więc prowadźcie każdą sztukę bydła i świń na wagę, z wyjątkiem sztuk cielnych czy prośnych, nie żałujcie tych parę groszy opłaty wagowej, gdyż to wróci się wam stokrotnie i będziecie spokojni, że was przy kupnie nie oszukano, tym badziej, że opłata targowa będzie wkrótce zryczałtowana i za ważenie osobno nie będzie pobierało opłat. Cena zależeć będzie od rodzaju towaru, jego użytkowości i wyglądu.

Żywiec dzielimy w zasadzie na 2 rodzaje: 1) żywiec hodowlany, tj. krowy cielne, lochy prośne, prosięta, rasowe jałówki, kotne owce itp. 2) towar rzeźny, tj. taki, który jest przeznaczony na rzeź. Ten towar powinien absolutnie być ważony, celem ochrony od wyzysku i kupna „na oko", na którym sprzedający zawsze musi stracić. Waga kosztuje parę groszy, a straty sprzedającego idą w dziesiątki złotych.

Oprócz podziału na towar rzeźny i hodowlany, dzieli się towar (krowy, byczki, buhaje, wolce, woły) na 4 główne klasy: Do I. klasy należeć będą sztuki młode — dobrze opasione. Do II. klasy należeć będą sztuki młode — średnio opasione. Do III. klasy należeć będą sztuki starsze — mało opasione. Do IV. klasy należeć będą chudźce i braki — w tym również cielęta poniżej 30 kg.

Każda z tych klas posiadać będzie inną wartość sprzedażną — a co do ceny, można się będzie zawsze dowiedzieć u delegata Targowiskowej Komisji Nadzorczej i w Zarządzie targowicy, przy czym ceny i zarządzenia będą podawane na tablicach orientacyjnych na targowicy.

Rolnicy! Stosujcie się do powyższych wskazówek, a wkrótce zobaczycie ile one wam przyniosą korzyści.



Nowa klasyfikacja knurów. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Związku Hodowców Trzody Chlewnej przy MTR. we Lwowie, postanowiono wprowadzić podział knurów na knury elitarne (wyborowe) i stacyjne ((rozmieszczane po powiatach dla poprawienia pogłowia).

Wymogi dla elitarnych (czołowych lub wyborowych) knurów ustalono następujące:

Knury elitarne winne poza ustawowymi wymogami hodowlanymi:

1) pochodzić po rodzicach wpisanych do ksiąg zarodowej trzody chlewnej Lwowskiej Izby Rolniczej, którzy poza ustawową kontrolą ich użytkowości hodowlowej, podlegają kontroli użytkowości rzeźnej jednej ze stacji zootechnicznych i w kontroli tej uzyskały dodatnie wyniki;

2) pochodzić po rodzicach, których kontrola użytkowości hodowlanej wykazała:

a) minimalną przeciętną ilość urodzonych prosiąt w miotach 10 sztuk o przeciętnej ich żywej wadze 1½ kg na sztukę,

b) minimalną przeciętną ilość 21 dniowych, 10 sztuk o przeciętnej ich żywej wadze 5 kg na sztukę,

c) minimalną przeciętną ilość odłączonych 56 dniowych prosiąt, 9 sztuk o przeciętnej żywej wadze sztuki — 16 kg;

3) pochodzić z materiału pozostającego pod stałą kontrolą i opieką weterynaryjną, stwierdzającą zupełną jego zdrowotność;

4) pochodzić z gospodarstwa mającego nienaganne warunki wychowu, żywienia i pomieszczenia trzody.

5) pochodzić z hodowli prowadzonej pod każdym względem wzorowo.

Knury stacyjne (zaprowadzone po powiatach) winny:

odpowiadać wszelkim ustawowym wymogom hodowlanym.

Powyższy podział knurów ma na celu wyodrębnienie najwartościowszych knurów z jednej strony, z drugiej zaś wywołanie współzawodnictwa hodowców w ulepszaniu swych hodowli i osiąganiu w niej jak najlepszych wyników.

Poza tym podział ten wprowadzono celem zróżnicowania cen za materiał zarodowy, uważając za niewskazane z punktu widzenia hodowlanego płacenie wysokich cen za całkiem przeciętne knury. Ciężkie warunki uzyskania „elitarnego" tytułu, wykażą przypuszczalnie szczupłą ilość knurów, które będą mogły o tytuł ten ubiegać się.

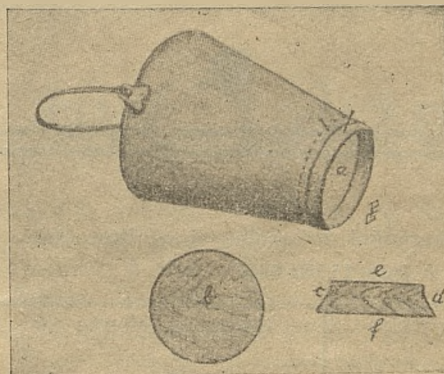
W każdym bądź razie projektowany podział knurów jest słuszny w myśl amerykańskiego przysłowia: „Wszystko co czynimy dobrze, starajmy się czynić jeszcze lepiej". *A.*

Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej. Z dniem 1 czerwca 1937 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 4 maja 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 z dnia 25 V 1937. Poz. 292) dotyczące przepisów art. 6—11, ust. (1) pkt. 1 ust. (2) ust. z dnia 5 III 1934 o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej, i owiec z *zastosowaniem do bydła* na obszarze pow.: kolbuszowskiego i leskiego w woj. lwowskim i pow. brodzkiego w woj. tarnopolskim *oraz w zastosowaniu do trzody chlewnej* na obszarze pow.: przeworskiego, rzeszowskiego i turczańskiego w woj. lwowskim.

Rzeczy pożyteczne

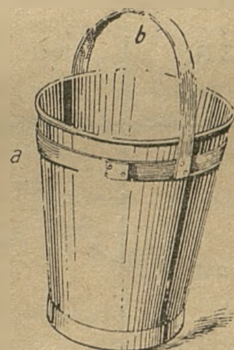
Jak możemy zużyć stare wiadra

Niejednokrotnie wyrzucamy stare wiadra, podczas gdy przy odrobinie dobrej woli i zręczności, można je tak naprawić, że służyć nam będą jeszcze długi czas.



Jeżeli n. p. wiadro ma dno uszkodzone, wyjmuje się je, a na to miejsce wkłada się deskę okrągło wyciętą, do której przybija się blachę gwoździami. Wpierw należy powybijać otwory w blasze, a następnie dopiero gwoździami przymocować ją do drewnianego dna. Przy wiadrach, które mają u dołu felc, daje się dno z 2 desek, względnie dopasowuje się do kształtu felca jedną deskę.

Gdy od wiadra oderwie się rączka, opasujemy je naokoło kawałkiem grubej blachy lub kratówki, z którą łączymy kabłąk z drutu grubego lub z kratówki wykonany.



Wiadra takie mogą służyć do noszenia pożywienia dla świń jeszcze przez długi czas.





Płacono w dniu 19 lipca 1937 r. za 1 kg żywca na miejscu w bekoniarni:

w bekoniarni	kontrakty bekonowe	szynkowe
Chodorów	90 gr	90 gr
Złoczów	90 „	86 „
Dębica	92 „	90 „
Lwów	86 „	82 „

Idealista

Koryto było jedno a osób gromada
Kwik, tumult!.. Sąsiad pcha się na sąsiada;
Każdy chce zdobyć miejsce jak najlepsze
Zwyczajnie — wieprze.
Więc pierwsze chlewa figury:
Dwa knury.

I coś pięć najtęższych macior —
Stanęło rzędem przy krypie,
Wlazłszy po kolanach w zacior,
Żre, mlaska, chlipie.

A słysząc te lube dźwięki,
Młodsze karmniki znoszą istne męki:
Kręcą się, wiercą, tędy, owędy,
Szukają przejścia, kwiczą o względy...
Lecz do koryta, gdzie pęd starszych osób,
Przedostać się nie sposób.

Aż knur jeden znudzony kwikiem plebsu:
„żryć!"...

Pysk jadłem owalany, oparł na korycie
I mlaskając znakomicie,
Rzekł:
„Motłochu, wstydź się, wstydź!
Albož w naszym życiu całym
Tylko żarcie ideałem...
Czyż nigdy was nie wzrusza żadna myśl
wznioślejsza,
Czy głodu cielesnego duchowy nie
zmniejsza?..
Wierzaj mi, braci młodsza: nie dla sadła
żyjem!"
Tu urwał — i w pomyjach znów zatonął
ryjem

Benedykt Herz.



Kalkulacja pasz w odniesieniu do ich wartości pokarmowej według cen giełdowych we Lwowie z dnia 15.VII. 1937.

PASZA	loco	W 100 kg paszy			Ceny w złotych			
		wart. skrob. kg	Jed. pok.	Białko str. kg	100 kg paszy	1 kg. wart. skrob.	Jed. pok.	1 kg str. białka
Ziemniaki	Lwów	20,7	28,2	0,8	4,00	0,19	0,15	5,00
Pszenica		71,4	101,1	9,3	26,00	0,36	0,25	2,79
Żyto		71,6	101,1	9,1	25,00	0,34	0,24	2,74
Jęczmień past.		72,0	100,3	6,5	20,75	0.28	0,26	3,19
Owies		80,5	85,5	8,1	24,75	0,30	0,30	3,35
Kukurydza		76,3	105,7	6,5	20,75	0,27	0,19	3,23
Groch polny		68,0	101,6	17,2	18,00	0,26	0 18	1,09
Łubin żółty		67,3	108,0	30,6	18,00	0,26	0,17	0,58
Łubin nieb.		71,0	109,6	23,3	17,00	0,23	0,13	0,72
Bobik		66,8	101,3	19,3	19,75	0,29	0,19	1,02
Wyka		65,9	100,4	20,0	22.50	0,34	0,22	1,12
Otręby żytnie		46,9	68,8	10,8	14,25	0,30	0,20	1,32
Otręby pszenne		48,1	70,0	11,1	14,50	0,30	0,26	1,30
Makuch rzepak.		72,8	112,5	25,2	—	—	—	—
Makuch lniany		78,9	119.0	21,5	24,50	0,31	0,20	1,13
Śruta sojowa		66,7	113,5	39,5	—	—	—	—
Mączka z krwi		71,4	144,0	75,0	30,00	0,42	0,21	0,40
Mleko chude		10,75	16,92	3,1	3,00	0,27	0,18	0,97

Czy wiecie że...

Na Zjeździe Gospodarczym w Warszawie p. Minister Rolnictwa i R. R. J. Poniatowski, podał dane, dotyczące różnic, jakie istnieją w pogłowiu trzody chlewnej, mianowicie powiedział, że dwa województwa są najbardziej zacofane pod tym względem, a to lwowskie i stanisławowskie. Mają bowiem 15 sztuk na 100 ha ziemi, zaś w Poznańskim i na Pomorzu 42 sztuki, czyli prawie 3 razy tyle.

Jedną czwartą w przybliżeniu z ogólnej liczby bitej w Polsce trzody chlewnej, a mianowicie (biorąc dane r. 1936) na 4.106.373 sztuk — 906.037 sztuk bije się poza nadzorem weterynaryjnym. Tylko w trzech województwach zachodnich: śląskim, poznańskim i pomorskim oraz w m. st. Warszawie — nie bije się trzody chlewnej bez nadzoru weterynaryjnego.

W porównaniu z miesiącem majem br. w miesiącu czerwcu — zmniejszył siz z Polski wywóz szynek i polędwic wieprzowych w opakowaniu hermetycznym o 3,7 mil. zł. a bekonów o ½ mil. zł.

Śmiejmy się...

SPRAWIEDLIWOŚĆ.

— Józek! A czegoś ty gałganie tak uderzył Zosię, że się rozpłakała.

— A za to Mamusiu, co ona mnie potem uszczypnęła.

Czy prowadzisz skrupulatnie zapiski hodowlane?

Wychodzi raz na miesiąc. — Prenumerata roczna zł 4. — Ogłoszenia za 1 stronę zł 200, za część strony w odpowiednim stosunku.

Adres redakcji i administracji: Hodowca trzody chlewnej, Lwów, Kopernika 20.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.